Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje Doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek Nro. 36. 25. marca 1847.

Przegląd artykułów.

Wiadomości zagraniczne: Ameryka: Kongres mexykański wydał ustawę upaważniajacą do sprzedaży dóbr kościelnych na opędzenie kosztów wojennych. — Wiadomości z teatru wojny.

Hiszpanija: Wyjazd Królowéj Krystyny do Paryża. — Odwołanie jeneralnego kapitana Katalonii,

Anglija: Rozprawy w izbie niższéj nad nową ustawą dla ubogich w Irlandyi, i głos dziennika *Times* w téj mierze. — O'Connell wyjechał z Londynu dla poratowania zdrowia.

Francyja: Głos Thiersa o reformie wyborów. — Przybycie Królowéj Krystyny do Paryża. — Głos *Journal des Debats* z powodu drożyzny. — Ben Salem (były Kalif Abd-el-Kadera) poddał się Francuzom.

Rosyja: Odwołanie pogłoski jakoby rząd zamyślał zakazać wywóz zboża. — Książe Paszkiewicz w Petersburgu.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Gorlic. — Z Gdańska. — Z Wrocławia.

Dodatek nadzwyczajny: Doniesienia literackie księgarni p. Milikowskiego,

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Gazeta *Times* zawiéra następujące wiadomości z dnia 29. stycznia b. r. z Mexyku: »Miesiąc ten będzie słynął smutkiem dla tego kraju. Wiceprezydentowi Gomez Farias, temu burzliwemu reformatorowi, który na przedsięwziętéj drodze żadnemi przeszkodami wstrzymać się nie da, powiodło się na kongresie przywieść do skutku ustawę, która rząd upoważnia do sprzedania kościelnych dóbr za piętnaście milijonów dolarów dla opędzenia kosztów wojennych. Dla uzyskania tego zaborczego rozporządzenia musiano usunąć wielkie trudności. Mexykańskie duchowieństwo zwykło powiększéj części znaczne swoje kapitały wypożyczać w zastaw za posiadłości gruntowe. Największe dobra w kraju obarczone są hypotekami: kościół jest powszechnym wierzycielem. A że duchowieństwo nieodbiéra z surowością swoich procentów, tedy podczas przeniesienia długu na państwo, należało się obawiać, aby dłużnicy niepołączyli się z duchowieństwem i nieoparli się wykonaniu pomienionego dekretu. Dlatego tak przebiegle ułożono nowe to rozporządzenie, iż takowe obiecuje znaczne korzyści dłużnikom, jeżeli oni zahypotekowane na ich dobrach kapitały wypłacić zechcą. (Opuszczono im całą czwartą część długu, a pozostałą sumę należy spłacić w trzydziestu miesięcznych ratach.) Prawda, że w taki sposób nie bez wielkiéj zwłoki można otrzymać tych piętnaście milijonów dolarów, co wszakże niewielką obawę Gomezowi Farias sprawia. Główny jego zamiar dąży do pognębienia Mexykańskiego duchowieństwa — téj mającéj wpływ korporacyi, w któréj bogactwie i konserwatyzmie spotykał on już od dawna straszne przeszkody do wykonania swych politycznych ulubionych ideów. Zaraz po ogłoszeniu téj ustawy zamknięto w stolicy wszystkie kościoły; lud okazał się bardzo wzburzonym; kilkakrotnie były tak mocne symptomata wszczynających się rozruchów, że się już spodziewano ponawiającéj się tu co pół roku rewolucyi. Ale Gomez Farias pozostał niezachwiany. Ani strach wydanéj nań exkomunikacyi, ani przedłożenia demokratów, dla których on czasem na nie-

jedną rzecz zezwalał, niezdołały zmienić jego postanowienia. Nie wielkiéj liczbie będącego tu wojska powiedziano, że kościelne pieniądze będą obrócone na potrzeby wojskowe; otrzymawszy to zapewnienie, pozostało wojsko wierne rządowi, owoż nieprzyszło do żadnego wzburzenia ludu. Członkowie kapituły oddalili się; kościoły zaś pootwierano znowu, a nabożeństwo odprawia się jak zwyczajnie. Duchowieństwo miało nadzieję, że Santa Anna oświadczy się przeciw zabraniu dóbr kościelnych. Atoli ten awanturnik przeszedł na stronę zaborców; pisze on z San Luis de Potosi; że ten gwałtowny akt uzyskał zupełnie jego pochwałę; przyznaje przytem, że dawniéj miał tak wielki w téj mierze skrupuł, iż wolałby był rękę sobie dać uciąć, niż dekret na zabranie dóbr kościelnych podpisać; atoli czas i rozwaga zmieniły jego sposób myślenia; teraz poznaje, iż niemasz żadnéj tak wielkiéj ofiary, za którąby utrzymania armii, (któréj przecież dotychczas w ogień nieprowadził!) okupić nienależało. W takim składzie rzeczy musiała kapituła na protestacyi się ograniczyć. Duchowieństwo używa całego swego wpływu dla wyjednania u pojedyńczych państw federacyi przedstawień przeciw téj nowéj ustawie. Największa trudność w wykonaniu téj zaborczéj ustawy zależy w braku zaufania, iż rząd się ostoi. Nikt nie chce nabywać téj gruntowéj posiadłości, którą przz najbliższéj zmianie rządu, może prawnemu właścicielowi zwrócić wypadnie.

Z teatru wojny następujące są wiadomości: Wpadnięcie do prowincyi Chihuahua (z Nowego Mexyku)naznaczyli Amerykanie zwycięztwem pod Paso del Norte. Wkrótce podstąpią oni pod Chihuahua dość znakomitego miasta, z którém zachodnie państwa Federacyi od dawna handel prowadzą. Mało tu słychać o operacyjach jenerała Taylor wciągu miesiąca stycznia; zdawał się on obrotem z Kuidad Wiktoria przez góry zagrażać stanowisku Santa Anny pod San Luis de Potosi. Teraz wiadomo, że jenerał Scott przybył do Tampiko i naczelne dowództwo objął; słychać, że planem wyprawy Amerykanów jest podstąpić dwoma gościńcami ku stolicy Mexyku, to jest prosto przez Tuxpan a potém z Werakruz, — ale to ostatnie trzeba wprzód odebrać; wtedy obiedwie armije połączyłyby się w pobliżu Puebli. Kiedy Amerykanie zatrudniają się ściśnieniem coraz bardziéj przestrzeni około Mexyku, stoi Santa Anna nieruchomy we 25,000 ludzi pod San Luis ide Potosi; wojsko jego nié ma dostatecznéj żywności, jest licho ubrane i całkiem niepłatne; można rzec, że jest faktycznie wstanie zbliżającego się rozprzężenia. Chociaż nic się nie dzieje dla dostarczenia tego, czego mu niedostaje (piętnaście milijonów z dóbr duchowieństwa nic tak prędko wpłyną do kasy!), jednakże publiczność narzeka na gnuśne jego trzymanie się na jednym punkcie; co większa, obwiniają go głośno, że zdradziecką korespondencyję z Amerykanami utrzymuje. Jeżeli stolica będzie zagrożoną, tedy zapewne musi on na odsiecz przybyć; wtedy dolina Mexyku będzie widownią ważnych wypadków. Wojna podlega zmiennym losu kolejom, — ale można się spodziewać, że Mexykanie ustąpią z pola. Niebędąc dobrze ucywilizowanymi, niemają oni tych barbarzyńskich cnót, które ich przodków ożywiały, gdy długi, chociaż nadaremny stawiły opór uorganizowanym bandom, którémi Cortes dowodził.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 8. marca. Królowa Krystyna odjechała z tąd dziś około godziny piątéj z rana do Paryża.

Onegdaj postanowili ministrowie odwołać z swéj posady jenerała Breton, jeneralnego kapitana Katalonii, a mianować na to miejsce janerała Pavia. Gdy wygotowane w téj mierze postanowienia Królowéj do podpisu przedłożono, oświadczyła, iż się jeszcze nad tém zastanowi. Atoli gdy monarchini dziś rano jeszcze nic nie rozstrzygnęła, książę Sotomajor podał w imieniu całego gabinetu prośbę o uwolnienie. I na to oświadczyła Królowa, iż zostawia sobie czas do namysłu. — Dotąd nikomu jeszcze nie powierzono złożenia nowego gabinetu.

—— dnia 9. marca. Ministrowie wyszli na teraz zwycięzko z przesilenia. Królowa podpisała odwołanie pana Breton jeneralnego kapitana Katalonii, którego na godność margrabiego Magal wyniesiono, a w miejsce jego mianowała jenerała Pavia.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższéj dnia 12. marca gdy załatwiono rozporządzenia, które niedostatek Irlandyi wywołał, wzięto pod obrady dalsze wnioski rządu, na trwały pożytek wyrachowane. Między temi piérwsze miejsce zajmuje bil dotyczący ulepszenia gruntów właścicieli dóbr, który, jak donoszą, przeszedł już dnia 8. b. m. przez jeneralny wydział, tudzież bil dotyczący wspomagania ubogich, którego

obradami zajmował się dzisiaj jeneralny wydział w dziennym porządku. Bil ten jest przeznaczony do zespolenia ile możności irlandzkiéj ustawy o ubogich z angielską, to znaczy zniewolenia majętnych wszelkiemi siłami do składki dla ubogich, gdyż w Irlandyi dotychczas wspierano tylko tych, którzy po szpitalach i domach do roboty w 130 irlandzkich ubogich dystryktach przytułek znaleźć mogli, resztę zaś puszczano na żebranie i zupełną zagubę. Majętna klasa i irlandzcy ziemianie, azatem jądro irlandzkiego stronnictwa, które zawsze chlubi się zastępstwem interesów narodowych, stawi przeciw temu bilowi żywą opozycyję. Gdy dziś zaraz po rozpoczęciu posiedzenia lord John Russell zaproponował ukonstytuowanie dotyczącego jeneralnego wydziału, wymierzył najszczególniéj swoje uwagi przeciw uczynionym przez toż stronnictwo zarzutom i rozwodził się przytem obszérnie nad istotą i nad szczegółami nowych postanowień w ustawie dla ubogich. Niezaprzeczał on bynajmniéj, że w Irlandyi obficie dobroczynność jest wykonowaną, ale tę dobroczynność wykonywują powiększéj części tylko ubodzy dla uboższych niż są oni sami. Wszelako zbywa tam majętnym na wszelkiem zobowiązaniu do wspierania ubogich; kto nie ma ochoty, przyczynia się mało do utrzymania ich, a bogacz żyjący za granicą usuwa się zupełnie od wszelkiéj składki dla wspomagania ubogich, które całemi tłumami w jego dobrach się znajdują. Dłużéj tak pozostać niemoże, zwłaszcza że przy powtórnym nieurodzaju, skarb publiczny nie może na siebie przyjąć całego ciężaru zaopatrywania ubogich w Irlandyi. Teraz nie może pomódz jak tylko takie rozporządzenie, jakie przedłożono, które majętnych obowiązuje do wspierania ubogich, a przykład Anglii dowodzi, że takowe rozporządzenie zgadza się zupełnie z pomyślnością, bespieczeństwem i utrzymaniem bogactwa w kraju.« — Długie rozprawy, które nastąpiły po téj mowie lorda Johna Russella, niezawierały w ogóle nic ważnego. Poczem odroczono rozprawy.

Kwestyja dotycząca zaprowadzenia w Irlandyi angielskich ustaw o ubogich, których zasada jak wiadomo, wkłada obowiązek utrzymania ubogich powiększéj części na właścicieli dóbr po dystryktach, zagraża dla ministeryjum wielkim kłopotem, gdyż za mogącem nastąpić przyjęciem ich, zetrze się z wielką częścią swych stronników. Irlandyja będąca przedtem całkiem bez podatku dla ubogich, podlega dopiero od kilku lat takowéj daninie, jednakże niedotyka ona bynajmniéj właściciela dóbr w tak równym stosunku jak w Anglii. Teraźniejsze nieszczęście przemawia dobitnie za tem, że właściciele więcéj niż dotychczas do składki dla ubogich pociągnięci być muszą. Atoli sądzą, że rząd dopuści się w swym wniosku nazbyt wielkiego uwzględnienia dla irlandzkich właścicieli dóbr, i dlatego z wielu stron daje się słyszeć żądanie, aby pod względem ustaw dla ubogich Irlandyję zupełnie z Angliją na równi postawiono. Gazeta *Times* wykazuje między innemi w dzisiejszym swym numerze, że podczas gdy Irlandyja płaci podatku dla ubogich tylko $5^3/_4$ penców za funt sztr. od rocznego dochodu z pociągniętéj do podatku dla ubogich gruntowéj własności, Anglija ma zapłacić 1 szyling $7^1/_4$ penców za funt sztr., a więc trzy razy tyle. Następnie przytacza *Times*, że w roku 1844—45 Anglija co się tyczy podatku dla ubogich dodała 5,039,793 funt. sztr. Irlandyja zaś tylko 298,813 funtów sztr., i że pierwsza w tym samym roku 1,470,970, druga zaś 125,774 ubogich wspierała; w stosunku do liczby ludności ma się to w Anglii jak 9 do 2, w Irlandyi jak 1 do 5, to znaczy między równą liczbą ubogich wspierała Anglija sześć razy tyle, co Irlandyja, a że w Anglii nikt nie otrzymuje przeznaczonych dla ubóstwa pieniędzy, jak tylko ten, co nieodzownie ich potrzebuje, tedy jasną jest rzeczą, że w Irlandyi pod panowaniem teraźniejszych ustaw dla ubogich, pięć szóstych części ubogich jest wystawionych na niedostatek bez wsparcia.

O'Connell odjechał z Londynu do Hastings za naleganiem swych lekarzy, którzy mu radzili, aby zupełnie wstrzymał się od spraw publicznych i dla zażycia świeżego powietrza odmienił miejsce swego pobytu. Zabawi on tam kilka tygodni a potem pojedzie najpierw do Francyi, ztamtąd zaś małą dzienną podróżą do Włoch. O'Connell jest nietylko osłabiony na ciele, ale nawet jego umysł jest bardzo pognębiony, a smutne przekonanie, że się jego śmierć zbliża, niepokrzepia go nadzieją wyzdrowienia. Jego krewni i najbliżsi przyjaciele nie obiecują sobie już, aby przyszedł do zdrowia, a na wszelki sposób niemożna już ani myślić, aby się kiedy publicznemi sprawami mógł zajmować.

Francyja.

Z Paryża dnia 15. marca. Podczas roztrząsania przedłożonego przez pana Duvergier de Hauranne wniosku o reformie ustawy wyborów, *) odezwał się pan Thiers w biurach izby deputowanych w następujący

---

*) Obacz Gazetę Lwowską Nr. 34.

sposób: »Ja niejestem jednym tylko obecnym tu członkiem lewego środka, ale ja zabiéram głos za wszystkich, którzy do niego należą, w tém przekonaniu, że oni niemają nic przeciwko temu. Pan Garnier Pagés chce się dowiedzieć, czy reformę wyborów za naszę chorągiew przyjmujemy. Na to zapytanie, odpowiadam, że nie. Ja niezrobię nigdy z kwestyi, choćby była najważniejszą, mojéj chorągwi albo symbolu mego stronnictwa. Ja jestem w opozycyi dla bardzo wielu przyczyn, dla punktów wewnętrznéj i zagranicznéj polityki, nie zaś z powodu tylko jednéj kwestyi. Przyczyniwszy się z mojéj strony od roku 1830 po 1836 do utrzymania w naszym kraju porządku, sądziłem, gdy porządek był ocalony, że bez niebezpieczeństwa można z naszym rządem rozprawiać i być innego niż on zdania. Zacząłem od tego, iż na obradach korony żądałem, aby to lub owo stało się wewnątrz albo zewnątrz podług mego sposobu widzenia rzeczy; niemogłem memu zdaniu nadać przewagi i dlatego użyłem mego konstytucyjnego prawa uchylając się od kierunku spraw publicznych. Usunąwszy się dla ważnych przyczyn od steru państwa, mogłem dla tychże samych przyczyn zająć miejsce na ławkach opozycyi, jakto czynią w Anglii lord John Russell i Sir Robert Peel, gdy z ministeryjum wystąpią. Spowodowany przez rozmaite pobudki wewnętrznéj i zagranicznéj polityki przejść do szeregów opozycyi, uznaję w całości tych pobudek moją i moich przyjaciół politykę, naszę chorągiew, że użyję wyrazu, który w tych przedmiotach jest przyjęty. Ja staram się w ogóle dobremu rządowi uzyskać przewagę, nie zaś tę lub ową pojedyńczą kwestyję przywieść do skutku. Co się więc dotyczy reformy wyborów, tedy powiem, jak w téj mierze myślę, i jak o tem wielu z moich przyjaciół myśli. Ja niejestem w ogóle za ustawiczną zmianą politycznych urządzeń; ja mam stanowczą skłonność do stateczności (stabilité). Ja poczytuję za lepsze, aby instytucyje w praktycznem zastosowaniu poprawiano, aniżeli, aby ustawicznie w prawnym ich texcie odmieniano. Jednakże po siedemnastu latach odkryło może doświadczenie w politycznych naszych ustawach niektóre wady, którym zaradzić trzeba. Wielkie konstytucyjne zasady zachowane są w karcie; w tych nie życzyłbym sobie nigdy, ażeby co zmieniono. Ale w ustawie wyborów są postanowienia, które z natury swojéj ulegają zmianie.« Tu następuje skreślenie umniejszającego się albo też na bezdroża puszczającego się publicznego ducha. Pan Thiers mniema, że przecież nienależy odrzucać propozycyi pana Duvergier bez wysłuchania i roztrząśnienia jéj w szczegółach. Może w niéj jest ukryty środek do wskrzeszenia otrętwiałego publicznego ducha, który się w materyjalnych interesach zatapia. Niezapuszczając się jednak w propozycyję pana Duvergier, rozwija mowca swoję własną ideę o możebnéj i godziwéj reformie wyborów, która nareszcie kończy się pomnożeniem liczby deputowanych od 459 na 525 do 530, i uwzględnieniem kolegijów wyborczych, które przeszło 300 wyborców mają. Pan Garnier Pages zrobił na to uwagę: Pan Thiers niepowiedział, co rozumié pod dobrym rządem; bez chęci obrażenia go, możemy podobno przypuścić, że dobry rząd podług jego zdania jest ten, w którym on ma udział, a zły rząd jest ten, w którym dla niego żadnego miejsca nie ma. Pan Thiers przystał bez oporu na ten wniosek, dodając że tak jest i w Anglii; on uważa to za rzecz całkiem naturalną, iż kto występuje z gabinetu, do opozycyi się przyłącza.

Minister sądu sprawiedliwości, zachowawca wielkiéj pieczęci Martin (du Nord) umarł dnia 12. b. m. W miejsce jego mianowano dotychczasowego jeneralnego prokuratora przy królewskim sądzie w Paryżu, pana Hebert zachowawcą wielkiéj pieczęci, ministrem sądu sprawiedliwości i wyznań religijnych.

Królowa Krystyna przybyła dnia 14. b. m. do Paryża.

Journal des Debats mówi w jednym artykule o drożyźnie: »W dwóch trzecich częściach Francyi kosztuje teraz hektolitr pszenicy 40 franków, a w Belgii jeszcze więcéj; w Anglii jest niemal takaż sama cena. To wznoszenie się ceny w porze roku, w któréj przywozy z zagranicy połączone są z trudnościami, nie dziwi bynajmniéj obeznane z témże osoby; owoż dopokąd większych zasobów w magazynach nie będzie, można się spodziewać, że ceny jeszcze bardziéj pójdą w górę. Przynosi to z sobą ustawa handlu. Drogość żywności zmusza niestety w dalekich departamentach do ograniczenia się w innych przedmiotach konsumcyjnych, i zmniejsza oraz dopytywanie się o robotę w tym czasie, w którym ten zasiłek dla ludności jest najpotrzebniejszym. Dla tego powinnością jest publicznéj władzy starać się o wynagrodzenie, a rząd czyni to i będzie ciągle czynił, choćby to nawet wiele pieniędzy kosztowało. Wezwał on także gminy, aby mu pomagały, a nie usuwały się od tego. Dotychczas przyłożyły się gminy trzema czwartych części do wydatku, a publiczny skarb resztę pożyczył; jednakże

nie będzie się koniecznie na to nalegać tam, gdzie okoliczności inaczéj wymagają. W braku roboty nie pozostanie nic innego, jak tylko jałmużnę dawać, a utrzymywać jałmużną całe włości, kosztuje ogromne ofiary. Lecz uczynione doświadczenia będą na przyszłość przestrogą, a to nie w jednym względzie. Naprzód okazuje się ten dowód, że ten komercyjalny system, według którego staramy się narody jedne od drugich odosobnić; jest nietylko błędnym i nierozsądnym, lecz nawet bardzo niebezpiecznym. Ta odnowiona teoryja chińskiego muru, według któréj narodową targowicę chcemy zatrzymać dla pracy narodowéj, jest odtąd nieodzownie potępiona. Cóżby się z nami działo, gdyby nas zboże Ameryki, portów Baltyckich i Czarnego morza niezapomagało? Dawny zwyczaj wolnego wprowadzania zboża, którego się Anglija do roku 1804 a Francyja do roku 1822 trzymała, należało przenieść nad wszystkie zamiast tego ustawy. Zmieniające się cła od zboża nie wytrzymały próby.“ *Journal des Debats* zaleca oraz pomnożenie uprawy kukurudzy w południowych departamentach, gdyż na ziemniaki nie można się już spuszczać, i życzy, aby izb dotąd nie odprawiano, pokąd nie dadzą rządowi pełnomocnictwa do przedłużenia na rok wolnego przywozu zboża, by handel mógł w najgorszym razie wcześnie zacząć operacyje swoje, gdyż nieroztropnie byłoby zaprzeczać, że należy się obawiać przedłużenia trudnego położenia.

Znakomity naczelnik Kabylów góry Dżurdżura, Ben Salem, były kalif Abd-el-Kadera, poddał się francuzkiemu panowaniu. Przybył on dnia 27. lutego w towarzystwie wszystkich głównych naczelników Arabskich z zachodniéj strony Dżurdżury do Aumale. Bel Kassem podobnież bardzo znakomity naczelni zachorował w drodze, posłał jednakże razem z nimi swego brata i kazał mu oświadczyć, że przystanie na wszystkie stypulacyje, jakie marszałek Bugeaud i Ben Salem z sobą ułożą. Około 10. b. m. byli wszyscy ci Arabowie spodziewani w Algierze, dla ukończenia tamże rozpoczętych w Aumale układów i dania ostatecznéj organizacyi zamieszkanemu przez nich krajowi.

Rosyja.

Z Petersburga dnia 6. marca. Według nadesłanych tu wiadomości rozeszła się na londyńskiéj i paryzkiéj giełdzie pogłoska, jakoby rosyjski rząd zamyślał wywóz zboża zakazać. Z tego względu spowodowane jest ministeryjum oświadczyć, że pomienione pogłoski są całkiem bezzasadne, i że owszem wywóz zboża z portów tegoż państwa wszelkiemi jakie tylko być mogą sposobami popierany będzie.

Dnia 3go b. m. przybył tu z Warszawy jenerał feldmarszałek książę Warszawski, hrabia Paszkiewicz Erywański.

NOWINY.

Wszelkie dochodzące nas wiadomości o usiłowaniach ulżenia nędzy cierpiącym współbliźnim, mamy sobie za powinność do powszechnéj podawać wiadomości. Obyśmy tylko w obecnéj niedoli kraju jak najczęściéj podobną miewali sposobność. Tym razem donoszą nam z Nowego Sącza, iż w tém mieście pod prezydencyją c. k. Starosty obwodowego zawiązał się komitet, aby od mieszkańców, mieszczan i urzędników wszelkiego stopnia zebrać fundusz składkowy do zaopatrzenia przez trzy miesiące (od 1. lutego do ostatniego kwietnia) żywnością 200 w zupełnym niedostatku będących ubogich. Jakoż szlachetne usiłowania powiodły się pomyślnie, a uzbierany fundusz 1026 zr. 3 kr. m. k. obrócony na zupę rumforcką i chleb, chroni codziennie 200 osób od głodu. C. k. chirurg obwodowy Otto, trudni się zarządem tego dobroczynnego zakładu.

Dyrektor tutejszego niemieckiego teatru pan Pellet, mając sobie przez hr. Skarbka wyznaczoną połowę dochodu z przedstawienia opery *Les Mousquetaires de la reine* pojutrze odbyć się mającego, poświęcił tę sumę do równego podziału na tutejszy szpital małych dzieci chrześcijańskich i na dom sierot izraelickich. Szlachetna ta ofiara jest tém godniejszą publicznéj wzmianki, ile że to przedstawienie, w którém tutejsi pierwsi operzyści przed opuszczeniem naszéj sceny po raz ostatni wystąpią, licznego zebrania się publiczności, a tém samém i niemałego dochodu spodziewać się każe.

W poniedziałek dnia 29. b. m. towarzystwo muzyczne za współdziałaniem opuszczających nas członków opery, a mianowicie panny Engst, p. p. Hirsch i Erl, wykona w swéj sali (o godz. 7. wieczór) oratoryjum Rossyniego: *Stabat Mater.*

Operacyje chirurgiczne z uśpieniem przez eter siarkowy, upowszechniają się coraz bardziéj w naszym kraju. W szpitalu miejskim w Tarnopolu pod dyrekcyją tamtejszego lekarza miejskiego, doktora medycyny Schulbauma, odbył w przeszłym miesiącu magister chirurgii Slama kilka ważnych operacyj. I w tamtejszym dentyście Jäger znalazła ta

nowa metoda zręcznego zwolennika. — Także i w obwodzie Rzeszowskim lekarz c. k. straży finansowéj w Nisku pan Buchta, odbywał już pomyślne operacyje w ten sposób.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(*Z korespondencyi prywatnéj.*)

Z Gorlic, dnia 21. marca. Po twardych i ostrych mrozach, mamy od kilku dni prawdziwie wiosenne powietrze; śniegi znikają zupełnie, a dobrze przezimowane zasiewy jesienne, pomyślne ziemianom zapowiadają nadzieje.

Dowozy zboża (mianowicie żyta i pszenicy) z obwodów chlebniejszych trwają nieustannie, a w cenach nie zaszła żadna zmiana od naszego ostatniego doniesienia (w Gaz. Lwow. Nr. 26). Z rozpoczęciem robót w polu, a tém samém z zatamowaniem dowozów, ceny na parę tygodni może się podniosą; późniéj zaś trudno, aby aż do nowego chleba znacznie spaść mogły, bo zasoby coraz bardziéj się wyczerpują.

Chociaż dwory u nas wszędzie możliwą niosą pomoc swym włościanom, tak w ziarnie jak w gotowym chlebie, tudzież nastręczaniem zarobku, i niemal ostatkiem z nimi się dzielą, mimo tego niedostatek powszechny ciężkim grozi przednówkiem. Na domiar złego grasują u nas mocno choroby endemiczne, mianowicie ospa naturalna i gorączki nerwowe, a między dziećmi odry: śmiertelność jest u nas bardzo znaczna.

Nielepiéj się dzieje w sąsiednich nam Węgrzech, z tą tylko różnicą, że zamożniejszy tam ziemianin więcéj rzucić może gotowizny pomiędzy szukającą pracy i zarobku ludność wiejską, o co także i zwierzchnictwa komitatów staranie mają; więcéj tedy jest tam gotowego grosza, i ta to okoliczność zdaje nam się być przyczyną znacznie stosunkowo wyższych cen zboża: na ostatnim bowiem targu w Preszowie (10 mil od Gorlic) płacono za korzec pszenicy ozimej 9 zr. 36 kr., jaréj 9 zr. 48 kr., żyta 8 zr. 24 kr., jęczmienia 7 zr. 12 kr., owsa 3 zr. 36 kr., ziemniaków 3 zr. m. k.

Ziemniaki nie mają tu u nas jeszcze pewnéj ceny: ofiarują wprawdzie do sadzenia po 2 zr. 24 kr. m. k. za korzec; atoli kto będzie miał nieco do zbycia, ten czeka jeszcze na wyższą cenę. — Za garniec 31-stopniowéj okowitéj z anyżem dostać można 1 zr. 24 kr. m. k. — O nasienie koniczyny nikt się nie pyta; za korzec nie można dostać nawet i 15 zr. m. k., i żadnych nie ma widoków na podniesienie się ceny.

Surówek (płócien surowych) mało zakupiono na tegoroczne bielniki, a to z tego powodu, że wszyscy niemal rzucili się do handlu zbożowego i wszystką prawie gotówkę w nim utopili. Także i zatamowany odbyt przeszłorocznych grubych płócien Korczyńskich bielonych (bo wszystkie leżą po składach wiédeńskich), jakich najwięcéj na naszych bielnikach miewamy, jest największą przyczyną, że w tym roku bardzo mało płócien bielić się będzie; i dla tego też blicharze nie spieszą się z rozpoczęciem czynności blichowéj. Gorlickie i Bieckie surówki podniosły się wprawdzie na teraz nieco w cenie, atoli w miarę innych lat są zawsze jeszcze tanie; w zapusty można je było mieć za bezcen (bo kupca nie było a tkacz musiał sprzedać); kto tedy przewidział i nakupił, może na wybielonych dobrego spodziewać się zysku; nietrudno bowiem odgadnąć, że gdy w tym roku mało wyjdzie białych płócien, a zapasów żadnych prawie nie ma, takowe nawet i w najgorszym razie popłacać będą.

Z Gdańska, dnia 14. marca. W skutek doniesień zagranicznych do kupna zachęcających, pokup ze spichrzów jest u nas ciągle żwawy, a ceny bardziéj jeszcze w górę idą. Ostatnim razem płacono za łaszt pięknéj 132fféj pszenicy po 720 zł. pr. (czyli korzec polski po 12 zr. m.) (*Preuss. Handl. Zeitung.*)

Z Wrocławia dnia 17. marca. Nasienie koniczyny w skutek niezachęcających wiadomości z zagranicy ciągle w nizkiéj u nas cenie. Cetnar białéj najprzedniejszéj koniczyny stoi na $10\frac{1}{3}$ tal. pr., a ordynaryjnéj na 6 do $7\frac{1}{2}$ tal. pr. Zaś cetnar czerwonéj najprzedniejszéj na $9\frac{1}{2}$ tal. pr., a ordynaryjnéj na 6 do $7\frac{1}{2}$ tal. pr. Nie zdaje się aby ceny mogły już być niższe, a nawet nizkość ich wywołała już konkurencyję kupców, a mianowicie na czerwoną koniczynę. (*Preuss. Handl. Zeit.*)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) (*Dodat. nadz.*)

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 36. Gazety Lwowskiéj.

869.

DONIESIENIA LITERACKIE, MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.

W księgarniach

JANA MILIKOWSKIEGO,

we

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(Cena w monecie konwencyjnéj.)

U Breitkopfa i Härtla w Lipsku ukończony został i sprzedaje się po wszystkich krajowych i zagranicznych księgarniach:

HERBARZ POLSKI

Kaspra Niesieckiego S. J.,

powiększony dodatkami z późniejszych Autorów, rękopismów, dowodów urzędowych i wydany przez

Jana Nep. Bobrowicza.

10 Tomów.

Liczne i nieprzewidziane przeszkody, jakich druk tego olbrzymiego dzieła w ciągu swym doznał, opóźniły znacznie ukończenie onego; dla dogodności przeto publiczności, zatrzymane jeszcze zostały ceny prenumeracyjne, i są jak następuje:

1. Wydanie na pięknym welinowym papiérze 50 zr. m. k.
2. Wydanie świetne na pismiennym papiérze 100 „ „
3. Tož wydanie z kolorowanémi herbami . . 150 „ „

Breitkopf i Härtel w Lipsku.

Von dem berühmten Werke:

„Der Landwirth des neunzehnten Jahrhunderts“

erschien so eben in gediegener Uebersetzung durch

Theodor Mögling,

K. Württ. Oekonomierath und Lehrer am Landwirthschaftlichen Institut zu Hohenheim,

der 1—6te Theil der III. Abtheilung;

enthaltend die

Landwirthschaftliche Technologie.

Mit vielen Hunderten von Abbildungen.

Preis pro Theil 18 kr. K. M.

Alle Buchhandlungen Deutschlands, namentlich die Unterzeichnete, haben dieses Werk stets vorräthig.

Scheible, Rieger et Sattler in Stuttgart.